

Dr Matthew S. Harmon, List do Filipian: Radujcie się Ewangelią Jezusa Chrystusa,

Sesja 6: Radość zakorzeniona we wspólnym życiu, generowana przez Ewangelię – List do Filipian 2:1-4

BiblicaleLearning.org autorstwa Teda Hildebrandta

Witam, witam dr Matthew S. Harmon w serii wykładów na temat Listu do Filipian: „Radujcie się Ewangelią Jezusa Chrystusa”. To sesja 6: „Radość zakorzeniona we wspólnym życiu, tworzonym przez Ewangelię”. List do Filipian 2:1-4.

Witamy w szóstej sesji naszego studium Listu do Filipian. Ta sesja nosi tytuł „Radość zakorzeniona we wspólnym życiu”, a jej źródłem jest Ewangelia. Przyjrzymy się rozdziałowi drugiemu Listu do Filipian, werseom od pierwszego do czwartego.

Zanim to jednak zrobimy, zawsze warto przypomnieć sobie, gdzie byliśmy w tej książce, dlatego podczas poprzedniej sesji przyjrzelśmy się Listowi do Filipian 1, werseom od 27 do 30, który stanowił początek treści listu, a ta część, List do Filipian 1, od 27 do 30, skupiała się na życiu jako obywatele Królestwa Bożego w sposób godny ewangelii. Rozmawialiśmy o tym, że nasze obywatelstwo jest w niebie jako część Królestwa Bożego i że to determinuje naszą tożsamość, nasze wartości, a ewangelia działa niemal jak konstytucja, w porównaniu z którą oceniamy nasze życie, o konieczności trwania w wierze i w jednym duchu w obliczu przeciwności oraz o tym, że cierpienie i wiara są darami, które daje nam Bóg. To przygotowuje grunt pod drugi rozdział Listu do Filipian, wersety od 1 do 4.

Przeczytajmy więc to. List do Filipian, rozdział drugi, zaczynając od wersetu pierwszego. Jeśli więc jest jakaś zachęta w Chrystusie, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś serdeczne współczucie i współczucie, dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same myśli, tę samą miłość, będziecie jednomyślni i jednomyślni.

Nie róbcie nic z egoizmu czy próżności, ale w pokorze uważajcie innych za ważniejszych od siebie. Niech każdy z was patrzy nie tylko na swoje własne sprawy, ale też na sprawy innych. Zacznijmy więc od krótkiego omówienia struktury tego fragmentu.

W wersetach od pierwszego do czwartego, choć nasze angielskie tłumaczenia tego nie odzwierciedlają, ponieważ zdania greckie i angielskie funkcjonują inaczej, w wersetach od pierwszego do czwartego jest to jedno długie zdanie po grecku. Dlatego nasze angielskie tłumaczenia słusznie dzielą to na krótsze zdania, ale te cztery wersety stanowią jedno długie zdanie. I tak naprawdę jest to specyficzny rodzaj zdania.

To zdanie warunkowe. To zdanie w języku greckim, które składa się z klauzuli „jeśli-to”. To stanowi podstawę do zrozumienia struktury tego, co dzieje się w danym fragmencie.

W języku angielskim zazwyczaj myślimy o if -then lub zdaniach warunkowych jako o jednej, szerokiej kategorii, ale w języku greckim istniały różne rodzaje zdań warunkowych, w zależności od tego, co chcemy przekazać. I to właśnie nazywano zdaniem warunkowym

pierwszej klasy. I czy o tym pamiętasz, czy nie, nie ma znaczenia, ale ważne jest, że gdy autor używa zdania warunkowego pierwszej klasy, część if jest uznawana za prawdziwą na potrzeby argumentacji.

Zatem, gdy autor formułuje to w taki sposób, jak to robi, używając gramatyki zdań warunkowych pierwszej klasy, choć doskonale nadaje się tłumaczenie „jeśli”, chodzi o „jeśli”, a wiemy, że istnieje ta rzeczywistość, o której mowa. Kiedy więc Paweł mówi, że jeśli w Chrystusie jest jakaś zachęta, nie wątpi; nie kwestionuje, czy to rzeczywiście prawda. W istocie mówi, że jeśli mamy zachętę w Chrystusie i wiemy, że ją mamy, to właśnie to następuje.

Oto siła tego stwierdzenia „jeśli-to” – że przyjmuje się je za prawdziwe na potrzeby argumentacji. Werset 1, w tej konstrukcji „jeśli-to”, jest zdaniem „jeśli”, a on wymieni cztery korzyści ewangelii, których doświadczamy, a zdanie „to” znajduje się w wersetach od 2 do 4. Poda on centralne przykazanie w tym fragmencie, którym, jak zobaczycie, jest pełna radość umysłu, a następnie szereg zdań wyjaśniających, jak mamy to osiągnąć. Oto podstawowa struktura Listu do Filipian 2:1-4. Zanim jednak zagłębimy się w szczegóły tych wersetów, myślę, że ważne jest, abyśmy się zatrzymali i zdali sobie sprawę, że istnieje ścisły związek między wersetami od 1 do 4 i od 5 do 11, i traktujemy je oddzielnie po prostu dla wygody, abyśmy mogli poświęcić więcej czasu każdemu z tych fragmentów.

Ale robiąc to, musimy mieć oba te elementy na uwadze podczas pracy nad tym fragmentem. Kiedy więc spojrzymy na relację z wersetami od 5 do 11 z rozdziału 2, to pomoże nam to w dążeniu do bycia tak zwanym chrześcijaninem w wersetach od 5 do 11, a tak naprawdę rzeczy opisane w wersetach od 1 do 4 to namacalne działania, które odzwierciedlają nastawienie Chrystusa, o którym Paweł wspomni w wersecie 5, a następnie rozwinie w wersetach od 6 do 11. I znowu, robimy to osobno, aby móc poświęcić więcej czasu każdemu fragmentowi.

Gdybyś miał głosić lub nauczać na podstawie tego fragmentu, myślę, że całkiem dobrze byłoby omówić te dwa teksty razem jako jedną spójną całość. Wadą byłoby to, że bardzo trudno byłoby omówić tak wiele, ponieważ wersety te kryją w sobie tak wielkie bogactwo, że myślę, że większość będzie chciała zatrzymać się na chwilę dłużej nad tym, co tu znajdziemy. Mając to za sobą, zagłębmy się teraz w List do Filipian 2, wersety 1-4, a zobaczymy tu radość zakorzenioną we wspólnym życiu, którego źródłem jest ewangelia.

Jak wspomniałem, werset 1 przedstawia cztery korzyści płynące z ewangelii, cztery rzeczywistości, których doświadczamy dzięki temu, co Bóg uczynił dla nas przez ewangelię. Pierwszą z nich jest wyrażenie „zachęta w Chrystusie”. A kiedy myślimy o zachęcie, jej znaczenie jest naprawdę ośmielające.

To rodzaj werbalnego dodawania komuś otuchy. Zauważcie, że nie chodzi tu tylko o ogólne wsparcie, co jest dobre, w porządku, ale o wsparcie w Chrystusie. Innymi słowy, źródłem tego wsparcia jest fakt, że jesteśmy w Chrystusie i zastanawiamy się nad rzeczywistością wszystkiego, co jest prawdą o nas, ponieważ jesteśmy w Chrystusie, a to powinno przynieść nam wsparcie. Oczywiście nie chodzi tu tylko o aspekt wewnętrzny, ale o aspekt zewnętrzny, o wsparcie innych i przypominanie im o korzyściach płynących z bycia w Chrystusie.

To jest więc pierwsza korzyść, o której Paweł wspomina w wersecie 1. Drugą jest pocieszenie płynące z miłości. Innym sposobem myślenia o tym jest pocieszenie lub ukojenie płynące z Bożej miłości do nas. Chodzi o to, że mamy najwyższą pociechę i ukojenie płynące z Bożej miłości do nas, a to jest korzyść Ewangelii, której doświadczamy jako rzeczywistości.

Po trzecie, uczestnictwo w Duchu. Wspominaliśmy już wcześniej, że jedną z kluczowych idei Listu do Galatów jest idea wspólnoty lub uczestnictwa, i tu pojawia się ta sama koncepcja. Widzieliśmy ją już w rozdziale 1, wersecie 5, gdzie Paweł opowiada o tym, jak Filipianie doświadczali wraz z nim uczestnictwa w korzyściach płynących z ewangelii.

Jeśli więc spojrzymy wstecz na rozdział 1, werset 5, mówi on, że z powodu waszego partnerstwa lub wspólnoty w ewangelii od pierwszego dnia aż do teraz. I tak tutaj, w rozdziale 2, wersecie 1, to uczestnictwo, ta wspólnota, ta wspólnota jest doświadczana w Duchu. To Duch Święty jednoczy nas, abyśmy mogli dzielić się tym, co Bóg dla nas uczynił.

I to jest część naszej wspólnej płaszczyzny. Chociaż w ciele Chrystusa otaczają nas ludzie z różnych środowisk etnicznych, społeczno-ekonomicznych, w różnym wieku i z różnymi doświadczeniami, to ostatecznie łączy nas to, co Bóg uczynił dla nas przez Chrystusa, a co zostało nam przekazane przez Jego Ducha, a to Duch Święty jednoczy nas, abyśmy mogli dzielić się dobrodziejstwami ewangelii. Na koniec wspomina o miłości i współczuciu.

Myślę, że możemy o tym myśleć w kategoriach głębokich impulsów miłości do Boga i bliźnich, wyrażonych w nieuchwytniej trosce o nich. Pamiętacie zapewne, że w rozdziale 1 Paweł mówi o tym, że tęskni za Filipianami z miłością Chrystusa, a to wiąże się tutaj z namacalnymi czynami, które wyrażają tę miłość i troskę o siebie nawzajem. Jedną z rzeczy, które mogliście przeoczyć podczas omawiania tego tematu, jest to, że pierwsze trzy elementy mają w rzeczywistości strukturę trynitarną.

Mamy więc wzmiankę o zachęcie w Chrystusie, mamy pocieszenie płynące z miłości i mamy udział w Duchu. Myślę więc, że można zastosować do tych rzeczywistości pewien rodzaj trynitarnego modelu. To są cztery korzyści ewangelii, które przedstawia Paweł, i mówi, że są to prawdziwe rzeczywistości, które wiemy, że posiadamy, i na podstawie tej prawdy, na podstawie tych czterech korzyści ewangelii, Paweł otrzymuje polecenie: „Spójrzcie, skoro to prawda, tak powinniście postępować”.

Ta odpowiedź znajduje się w wersecie 2, gdzie zaczyna się od polecenia: „Dopełnij mojej radości”. I to bardzo celowy sposób powiedzenia tego, ponieważ podkreśla, że już ma radość. Ta radość nie jest czymś nowym.

On nie mówi: „Nie mam radości, więc proszę, daj mi radość”. On mówi: „Dopełnij moją radość. Nappełnij ją do granic możliwości”.

Ono już istnieje, ale możesz zrobić pewne rzeczy, aby wypełnić miarę mojej radości. A zatem ta radość, o której mówi, ma swoje korzenie we wspólnym uczestnictwie w Ewangelii z Filipianami. Myślę, że kilka pomocnych punktów odniesienia można znaleźć w Ewangelii Jana, gdzie Jezus, przemierzając drogę ze swoimi uczniami w dniach i godzinach poprzedzających jego śmierć i zmartwychwstanie, wielokrotnie powraca do tematu, jakim jest pragnienie, aby uczniowie dzielili z nim Jego radość, radość, której doświadczał przez całą wieczność z Ojcem.

A zatem ta myśl o dopełnieniu radości Pawła powinna nam przypominać, że jesteśmy zobowiązani do dążenia do niej. Myślę, że w niektórych środowiskach ludzie wywodzą się z kontekstów, w których poznali wersję chrześcijaństwa, w której wszystko kręci się wokół surowości, dyscypliny i niemal ponurości. A ten obraz życia chrześcijańskiego jest naprawdę trudny i wymagający, i właśnie tego powinniśmy się spodziewać.

I z pewnością jest w tym ziarno prawdy. A jednak Bóg chce, abyśmy dążyli do radości. I powiedziałbym, że naturalnie dążymy do radości.

Jesteśmy zaprogramowani do szukania radości. Nie musimy sobie tego specjalnie narzucać. Myślę, że to część tego, jak Bóg nas zaprogramował.

Naszym problemem jest to, że szukamy jej w niewłaściwych miejscach. Dlatego Paweł mówi: „Dopełnijcie mojej radości”, i łączy to z ideą bycia jednym umysłem. Zauważcie więc, że w rozdziale 2, wersecie 2, mówi: „Dopełnijcie mojej radości, będąc jednym umysłem”.

Nie sądzę, żeby Paweł mówił, że wszyscy w kościele muszą myśleć dokładnie tak samo o każdym szczególe życia. Nie mówi tego. Ale myślę, że mówi, że dzielimy ten sam szeroki pogląd na życie, wartości, priorytety i przekonania.

Podczas pierwszej sesji tego kursu rozmawialiśmy o tym, jak idea umysłu, czy też nastawienia, stanowi kluczowy temat przewijający się przez cały List do Filipian. I tu widzimy to ponownie. Ta idea to coś więcej niż tylko intelektualny światopogląd, który po prostu daje pewien zestaw odpowiedzi na pytania intelektualne.

Chodzi o wspólną strukturę życia, obejmującą wartości, przekonania i praktyki. I właśnie do tego Paweł wzywa Filipian. W związku z tym przedstawi szereg sposobów.

Innymi słowy, jak to zrobić? Jak dążyć do pełni radości? A sposobów jest kilka. Możemy wymienić co najmniej pięć w tym fragmencie. Paweł podaje ich listę w mgnieniu oka.

Po pierwsze, posiadanie tej samej miłości. Mówił już o tym, że miłość pociesza nas w nas w wersecie 1. A teraz mówi, że doświadczanie tej samej miłości razem, tej miłości do Boga, tej miłości do innych, jest sposobem na maksymalizację radości. Nic więc dziwnego, że zaczyna się od tej fundamentalnej idei.

Po drugie, pełna zgoda. W tym języku, ponownie, w języku angielskim z trudem oddajemy część realiów tego, co Paweł mówi w greckim tekście. Niezależnie od tego, ideą tutaj, jak sądzę, jest dzielenie się wspólnym życiem.

Myślę, że właśnie o to chodzi Pawłowi. Że dzielenie wspólnego życia to sposób na podsycanie i pogłębianie naszej radości. Po trzecie, bycie jednym umysłem.

Teraz możesz to usłyszeć i pomyśleć: „Chwila, czy on nie powiedział prawie tego samego, jakieś cztery zdania temu?”. I to jest podobne, ale nie do końca takie samo. Jego sformułowanie można by przetłumaczyć jako „myślenie o jednym”. I myślę, że Paweł ma tu na myśli jednostronne skupienie się na ewangelii i jej implikacjach.

I właśnie tutaj, moim zdaniem, warto się nad tym zastanowić, bo w końcu łatwo nam dać się rozproszyć rzeczami nieistotnymi. Myślę więc, że Paweł mówi, że myślenie o jednym, skupienie się wyłącznie na ewangelii i jej implikacjach, jest sposobem na zjednoczenie nas jako wierzących i pogłębienie naszej radości. Po czwarte, nie czynienie niczego z powodu egoistycznej ambicji czy zarozumiałości.

Z powodu upadku skłaniamy się ku szukaniu numeru jeden, a naszym zdaniem numer jeden to my, prawda? Mówi więc, że jednym ze sposobów na maksymalizację radości jest nierobienie niczego z powodu egoistycznej ambicji. A jednym ze sposobów, w jaki to się przejawia, jest po prostu ocenianie wszystkiego pod kątem tego, jakie korzyści to dla mnie przynosi? Jak mogę najlepiej wykorzystać tę sytuację? Jak mogę zmaksymalizować lub manipulować nawet tą sytuacją, aby promowała mój honor, moją reputację, moje priorytety? I tak, jak mówi Paweł, chodzi o to, by tego nie robić. Częścią dopełnienia radości jest nieuleganie egoistycznej ambicji lub zarozumiałości.

I wreszcie, dbanie o interesy innych. Paweł zakłada więc, że będziemy dbać o własne interesy. To dla nas w zasadzie naturalne.

Ale to, co mówi, to że powinniśmy dbać o interesy innych i praktykować formę samozaparcia, która w tym kontekście szuka tego, co najlepsze dla innych, a niekoniecznie tego, co najlepsze dla mnie. I oto pięć sposobów, którymi Paweł nas wzywa, aby dopełnić jego radości. Chcę wrócić i zagłębić się nieco bardziej w tę ideę pokory, a nie egoistycznej ambicji.

Zatem, jeśli spojrzymy na werset czwarty, przepraszam, trzeci, mówi on: „Nie czyńcie nic z egoistycznej ambicji czy próżności, ale w pokorze uważajcie innych za ważniejszych od siebie”. I tutaj właśnie Biblia Króla Jakuba uwypukla znaczenie tego słowa. Greckie słowo, które jest tu przetłumaczone jako egoistyczna ambicja czy próżność, Biblia Króla Jakuba zapisuje je jako próżność.

To tak naprawdę połączenie dwóch greckich słów. To połączenie słowa „pusty” i słowa „chwała”. I tak powstaje to uderzające połączenie słowa „chwała”, ale jednocześnie „puste”.

Nie opiera się na niczym. Nie jest realne. A zatem ta idea próżności i egoistycznej ambicji kieruje nas ku pustce dążenia do własnej chwały w przeciwieństwie do prawdziwej chwały, która należy do Boga i Jego syna Jezusa Chrystusa.

Ta idea uznawania innych za ważniejszych od siebie zaczyna się w umyśle i z niego wypływa; wywołuje określone działania. Musi się tam zacząć i wymaga świadomej decyzji woli, by uważać innych za ważniejszych od siebie. I chcę tu powiedzieć kilka słów o pokorze, ponieważ żyjemy w kontekście, który zazwyczaj jest pod wpływem Biblii, tradycji żydowskiej i chrześcijańskiej, i jesteśmy po prostu przyzwyczajeni do myślenia o pokorze jako o cnocie, czymś, co na pewnym poziomie zasługuje na uznanie.

Uderzające jest jednak to, że w świecie greckim i rzymskim pokora nie była uważana za cnotę. Zamiast tego postrzegano ją jako słabość. A to, czego należało unikać, to okazywanie słabości.

Zamiast tego, pragnąłeś dążyć do własnego honoru i własnej chwały. Dążyłeś do tego i unikałeś wszelkich przejawów słabości. Dlatego też cechą charakterystyczną Żydów i pierwszych chrześcijan było to, że mówili o pokorze i postrzegali ją nie tylko jako coś dobrego, ale jako wysoką wartość.

Oczywiście, ma to swoje korzenie w samym Starym Testamencie. To nie jest coś zupełnie nowego, co wymyślili pierwsi chrześcijanie. Ale jak zobaczymy w następnym fragmencie, w rozdziale 2, wersetach od 5 do 11, zobaczymy, że jest to ucieleśnione w osobie Jezusa Chrystusa.

A więc przewiduje, co tam powie. Niestety, w niektórych kręgach naszej kultury pokora wciąż jest cnotą, której brakuje. I pomyśl o naturalnym ludzkim pragnieniu wywyższania się, chęci, by ludzie mieli o tobie dobre zdanie.

I objawia się na wiele różnych sposobów. I czasami jest to dość subtelne. Myślę, że musimy być czujni, by nie zignorować rzeczywistości dumy.

Bo wiecie, jedno ze stwierdzeń Starego Testamentu, a Nowy Testament je podchwytuje, brzmi: Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Paweł mówi więc o trosce o innych. Zakłada, że będziemy dążyć do własnych korzyści.

A ostatecznie wymaga to poświęcenia. To nie jest łatwe. Już samo określenie „poświęcający się” sugeruje, że z czegoś rezygnujesz.

Albo oddajecie coś, co być może w pewnym sensie jest wasze, dla dobra innych. I to właśnie powinno być cechą charakterystyczną życia w ciele Chrystusa. I to powinno charakteryzować nas jako wierzących, ponieważ, jak zobaczymy w Liście do Filipian 2, wersetach 5-11, jest to ucieleśnione w osobie samego Chrystusa.

Dobrze, wracając do szerszego kontekstu, jaki jest główny wniosek, jaka jest główna myśl tego konkretnego fragmentu? Powiem to prosto: musimy zmaksymalizować naszą radość. Bóg wzywa nas przez ten fragment, abyśmy zmaksymalizowali naszą radość.

W tym fragmencie zobaczymy, że zasadniczo składają się na to dwa elementy. Po pierwsze, maksymalizujemy naszą radość, doświadczając dobrodziejstw ewangelii. Jednym ze sposobów, w jaki doświadczamy radości, pogłębiając ją, jest przypominanie sobie, rozważanie, rozmawianie, omawianie, modlenie się i rozmyślanie nad tym, co Bóg uczynił dla nas w Chrystusie, i nad korzyściami, których dzięki temu doświadczamy.

I pamiętajcie, dał nam cztery z nich już na samym początku: zachętę w Chrystusie, pocieszenie płynące z miłości, uczestnictwo w Duchu Świętym, miłość i współczucie. To wszystko są rzeczywistości, które już mamy dzięki temu, co Bóg dla nas uczynił, i powinny być źródłem radości.

Po drugie, maksymalizujemy naszą radość, dążąc do jedności w służeniu innym. Maksymalizujemy naszą radość, dążąc do jedności w służeniu innym. Jesteśmy skłonni myśleć, że droga do radości to po prostu gromadzenie rzeczy lub doświadczeń, albo że to właśnie skupienie się na nas samych.

A jednak Paweł mówi nam tutaj, że droga do maksymalnej radości jest w rzeczywistości skoncentrowana na innych . Że droga do radości prowadzi przez ofiarną miłość i służbę innym, co jest bardzo sprzeczne z kulturą. Było sprzeczne z kulturą wtedy i jest sprzeczne z kulturą teraz.

I dopóki Chrystus będzie istniał, jestem pewien, że pozostanie to kontrkulturowe . Oto szerszy obraz. Zakończmy, zastanawiając się nad pewnym zastosowaniem.

Po pierwsze, pomyśl lub zrozum. Zaczniemy od prawdziwego zrozumienia, że jesteśmy zobowiązani do dążenia do radości. Znowu, myślę, że czasami mamy takie wyobrażenie o Bogu, że jest On kosmicznym ponurakiem i nie chce, żebyśmy byli szczęśliwi ani radośni.

I że wszystko ma być naprawdę trudne , wręcz niełatwe. To niezrozumienie tego, kim jest Bóg i co dla nas zamierzył. Dlatego słuszne jest, abyśmy dążyli do radości.

Nasz problem polega na tym, że szukamy jej w niewłaściwych miejscach. Wierzmy. Wierzmy, że prawdziwa radość pochodzi z życia pełnego miłości Chrystusowej, pełnej poświęcenia i miłości do innych.

Więc jedno to myśleć: „OK, mam dążyć do radości, mam ją maksymalizować”. Ale potem uwierzyć, że droga do tego prowadzi przez poświęcenie i miłość do innych. To jest przemiana, transformacja, która tak naprawdę musi nastąpić w naszych sercach.

Po trzecie, pragnienie lub uczucie. Tęsknota za autentyczną, Chrystusową miłością do innych. A kiedy mówimy o radości, musimy oczywiście podkreślić, że radość jest czymś głębszym niż powierzchowne szczęście.

Ponieważ Paweł regularnie mówi o radości nawet w kontekście bardzo trudnych i ciężkich okoliczności. Radość nie może więc ostatecznie zależeć od tego, jakie są nasze okoliczności ani od tego, co dzieje się w naszym życiu. Musi mieć głębsze korzenie.

A zatem, jeśli chodzi o to, czego powinniśmy pragnąć, co powinniśmy czuć, musimy prosić Pana, aby pielęgnował w nas autentyczną, Chrystusową miłość do innych. Chcę teraz jasno powiedzieć: czasami można usłyszeć kogoś, kto mówi: „No cóż, jeśli nie mamy ochoty czegoś robić, to Bóg nie chce, żebyśmy to robili”. Chodzi o to, że On nie chce, abyśmy byli posłuszni, gdy nasze uczucia nie są z tym zgodne.

A to po prostu niebiblijne. To niebiblijne. Oczywiście, w idealnym świecie nasze serce i nasze czyny są zbieżne w posłuszeństwie.

Ale wiem z własnego doświadczenia, że wiele razy muszę dokonać wyboru woli, by być posłusznym, gdy moje uczucia nie są zgodne z wolą Boga. Nie chcę robić tego, co Bóg każe mi robić, ale i tak to robię. I wiecie, co jest ciekawe? Często odkrywam, że kiedy dokonuję tego aktu posłuszeństwa, Bóg dostosowuje moje uczucia w trakcie lub po fakcie.

I dlatego nie możemy być zniewoleni , no cóż, jeśli nie mam ochoty czegoś robić, to nie będę posłuszny. To nie o to chodzi. I tak myślimy o tym, że nie czuję tej autentycznej, Chrystusowej miłości do innych ludzi.

Cóż, to jest coś, o co warto się modlić, by Bóg ci to dał. Ale to nie usprawiedliwia, by przestać okazywać namacalne akty miłości ludziom wokół ciebie. Jeśli jesteśmy szczerzy i jesteś w kościele wystarczająco długo, to niektórych ludzi trudniej kochać niż innych z różnych powodów.

I to nie jest tak, że Bóg mówi: no cóż, jej naprawdę nie da się kochać. Opuść ci to. Nie.

Mówi: umrzyj dla siebie, okaż miłość tej osobie, a być może Pan obdarzy cię takim pragnieniem i uczuciem po drodze. I na koniec, zrób to. Sugeruję, abyś w tym tygodniu wybrał jeden namacalny akt ofiarnej miłości, który możesz zrobić dla kogoś innego.

Nie musi to być nawet wielki gest, ale konkretne wskazanie i powiedzenie, komu mógłbym pobłogosławić w tym tygodniu, robiąc coś, co mnie kosztuje – czas, energię, a może nawet pieniądze – bycie błogosławieństwem lub zaspokojenie potrzeby kogoś innego. Właśnie to jest przesłanie Pawła zawarte w Liście do Filipian 2:1-4. To właśnie stanowi podstawę dla tego, co widzimy w rozdziale 2:5-11, tak zwanego Hymnu Chrystusowego. I właśnie o tym porozmawiamy na następnej sesji.

Witam, witam dr Matthew S. Harmon w serii wykładów na temat Listu do Filipian pt. „Radujcie się Ewangelią Jezusa Chrystusa”. To sesja 6. „Radość zakorzeniona we wspólnym życiu, którego źródłem jest Ewangelia”. List do Filipian 2:1-4.